

NAFTA

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA NAFTOWEGO

wychodzi 2 razy na miesiąc 8-ego i 22-ego

Prenumerata wynosi rocznie 12 koron.

Członkowie „Krajowego Towarzystwa Naftowego“ otrzymują „Naftę“ bezpłatnie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Słowackiego l. 3, biuro Krajowego Towarzystwa naftowego.

Treść zeszytu 14.

Przesilenie w naszym przemyśle. — Produkcya ropy w Galicyi. — Organizacya i podział handlu naftowego w Niemczech w ostatnim dziesięcioleciu. Nap. J. Mendel. — Z krajów naftowych. — Odezwa Stałej Delegacyi Zjazdu Polskich Górników w sprawie ochrony okazów geologicznych. — Kronika.

BIURA

Krajowego Towarzystwa naftowego

i redakcyi „NAFTY“

z dniem 1. lipca b. r. zostały przeniesione na ulicę
Kraszewskiego l. 1 I. piętro.

Przesilenie w naszym przemyśle.

W poprzednim numerze donosiliśmy o zawiązaniu się komitetu ratunkowego dla poczynienia kroków u rządu i dalszych jeszcze pertraktacyj z Zakładem kredytowym; komitet bardzo energicznie wziął się do pracy; wybrany prezesem ściślejszego komitetu Franciszek hr. Zamoyski zaprosił wybitniejszych producentów na dzień 10. b. m. do Wiednia, gdzie też odbyła się pierwsza narada i omówienie akcji ratunkowej. W naradzie tej wzięli udział pp.: hr. Zamoyski, Wolski, Mars, br. Popper, Buber Długosz, Mikucki, Sussman, Seeman, Vreuls, Lieberman, dr. Fraenkel, dr. Kreisberg, Schutzman, Sochor, Clay, dr. Bartoszewicz i obecnym także był poseł Zarański. Po trzygodzinnych naradach i bardzo ożywo-

nej dyskusyi uchwalili zebrani występować jako blok producentów, grupujący się koło jednej akcji i programu. Program ten ujęto zasadniczo w trzy punkty: 1. domagać się od kraju budowy rezerwoarów, 2. domagać się od rządu dostarczenia na ten cel krajowi taniego kredytu, 3. niezależnie od tego prowadzić dalej pertraktacje z Zakładem kredytowym celem wybudowania wielkiej odbenzyniarni ewentualnie rafinerji nafty, a nim budowa takiej fabryki ukończoną zostanie stworzyć pewien modus vivendi w okresie przejściowym.

Tegoż samego dnia popołudniu zebrani we Wiedniu udali się do Zakładu kredytowego, gdzie dyrektor Blum zapewnił producentów, iż Zakład kredytowy chętnie wszedłby jeszcze w jaką kombinacyę z producentami i w tym celu prosi o wybór z grona producentów ściślejszego komitetu, jednocześnie zapewnił, że załatwienie całej sprawy będzie się starał przeprowadzić w jak najkrótszym czasie.

Następnego dnia zebrani producenci udali się gremialnie do parlamentu, gdzie wprowadzeni przez posła Zarańskiego odbyli najpierw konferencyę z Kołem Polskiem, w której udział wzięli prezes Abrahamowicz

i posłowie Bataglja, Loewenstein, ks. Lubomirski i Małachowski. Przedstawione przez hr. Zamoyskiego postulaty przemysłowców spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony posłów naszych i rozwinęła się nad nimi dyskusya, w której exc. Abrahamowicz sprecyzował bardzo trafnie nasze postulaty, a poseł Loewenstein z wielką znajomością rzeczy je uzasadnił.

Po konferencji z Kołem Polskiem deputację przyjął minister Korytowski i jakkolwiek w odpowiedzi na przedstawione życzenia wskazał na wielki brak gotówki w ogóle na targu światowym, to jednak obiecał pomówić z miarodajnymi sferami finansowemi, by skłonić je do akcji na rzecz producentów, ponadto przychylnie bardzo przyjął myśl pośrednictwa rządu w zatargu ciągłym producentów z rafineriami i ofiarował swój czas w przyszłym tygodniu dla dokładniejszego omówienia sprawy ze ściślejszym komitetem. Poseł Małachowski podniósł przy tej sposobności sprawę wymiaru należytości od kontraktów naftowych. Audyencya u ministra Korytowskiego zrobiła na deputacji jaknajkorzystniejsze wrażenie, gdyż widziano u ministra szczerą chęć pomocy przemysłowi w ciężkim przesileniu; następnie udała się deputacja do ministra dla Galicyi hr. Dzieduszyckiego, który uważnie wysłuchał postulaty i obiecał je poprzeć; wreszcie deputację przyjął prezydent ministrów hr. Beck i prosił przedstawione postulaty przedłożyć mu na piśmie.

Minister Korytowski stosownie do przyrzeczenia konferował z dyrektorem Zakładu kredytowego p. Blumem i Zakład kredytowy naradza się ze sferami finansowemi i wypracowuje projekt budowy wielkiej rafinerii nafty względnie odbenzyniarni

17. b. m. udała się gremialnie deputacja do pana Marszałka krajowego i wręczyła mu memoriał następującej treści:

„Galicyjski przemysł naftowy znalazł się znowu w ciężkim nad wyraz położeniu. Przedwczesne rozbicie stworzonej mierzalnie organizacji producentów surowca zachwiało podstawami ustalonego nareszcie, jak się zdawało, targu i zagroziło sze-

regiem przesileni ekonomicznych szkodliwych dla Państwa a wprost niebezpiecznych dla Kraju.

Jedną z właściwych górnictwu naftowemu cech jest żywiołowość jego produkcji. W przeciwieństwie do innych gałęzi przemysłu czy górnictwa pozwalających, stosownie do konjunktury, dowolnie podnosić, obniżyć, lub nawet wstrzymać chwilowo czynność wytwórczą, — tutaj szereg przyczyn prawnej, technicznej i gospodarczej natury nadał produkcji charakter poniekąd siły żywiołowej, zależnej raczej od przyrodniczych warunków niż od świadomej woli człowieka.

Rzut oka na dołączoną tabelkę uczy:

1. że wytwórczość Galicyi wykazuje, jako naczelne prawidło, *stały, ogromny wzrost*, dzięki któremu lokalny zrazu przemysł podniósł się dziś już do światowego znaczenia;

2. że wzrost ten nie dokonuje się równomiernie, ale raczej drogą *wielkich, nieraz gwałtownych wahań*.

Z drugiej strony wykazuje statystyka, że zapotrzebowanie nafty w monarchii austriackiej nie zmienia się prawie wcale. Wstrzymane wcześniej nadmiernym podatkiem spożywczym w naturalnym swym rozwoju, stanęło ono od szeregu lat na jednym prawie poziomie, nawiasem mówiąc upokarzająco niskim w porównaniu z wszystkim i innymi, nawet znacznie niżej kulturalnie stojącymi krajami Europy.

Zestawienie obu cyfrowych szeregów wykazuje zatem z jednej strony stale rosnącą *przewagę produkcji nad konsumpcją* i potrzebę coraz wydatniejszego eksportu, z drugiej strony uwidacznia ono powtarzające się peryodycznie, tj. w chwilach nagłego wzrostu produkcji, *okresy nadmiaru* przybierające natychmiast cechę gwałtownych przesileni ekonomicznych.

Aby należycie ocenić istotę ich i doniosłość, należy przedewszystkiem zważyć, że mamy tu do czynienia z produktem płynnym, a więc wymagającym szczelnych zbiorników, że produkt ten wydobywa się zazwyczaj samoczynnie, drogą nagłych, niepowstrzymanych wybuchów, że więc w braku

natychmiastowego zbytu lub wolnego miejsca w zbiornikach grozi przelanie się ropy do potoków i nieobliczalna stąd strata i niebezpieczeństwo.

Już sama ta okoliczność stawia właścicieli najobfitszych właśnie szybów w przymusowem poniekąd położeniu; połączona nadto, jak często bywa, z przymusem finansowym, dyktuje im ona nieraz rozpaczliwe wprost warunki sprzedaży, które stają się niestety skalą dla całego targu.

Wydatność poszczególnych szybów, jak wiadomo, zbyt jest nierówną, aby można było mówić o przeciętnym jakimś koszcie produkcji cetnara, do którego to kosztu targ musiałby się stosować jako do ostatecznego regulatora ceny. Ilekroć więc w chwilach nadmiaru cena spada do poziomu szybów *najobfitszych*, wtedy dla *przeciętnych* lub poniżej przecięcia stojących szybów, a zatem dla *ogółu producentów*, nadchodzi okres ogromnych strat jeśli nie ostatecznej ruiny, pod grozą której tracą oni wszelką spokojną rozważę i powiększają przesadnym popłochem rozmiary kłeski.

Przesilenia podobne powtarzały się wielokrotnie w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, powodując chwilowe zniżki i deruty znacznie większe niż z przeciętnej statystyki urzędowej wyczytaćby można. I tak w roku 1895, po dowierceniu wielkich schodnikowych szybów, sprzedano ogromne partie towaru po 1 złr., a nawet po 75 ct.; w roku 1903 po jednej i półtorowej korony. Obecnie wobec rozbitcia Petrolei grozi podobny spadek ceny do poziomu dwóch kor.

Jeżeli fluktuacje takie same przez się już podkopują podstawy przemysłu nadając mu niezdrowe, nierówne, gorączkowe piętno, to większe jeszcze, choć mniej głośnie zniszczenie sprawia bezprzykładnie *niski poziom* na jakim od wielu lat trzymają się przeciętne ceny galicyjskiego surowca.

Stoimy wobec nieprawdopodobnego wprost zjawiska. Galicya produkująca dziś niewątpliwie jeden z najlepszych gatunków ropy, oparta o wewnętrzną konsumpcję 40-milionowej monarchii, kraj położony niemal w środku Europy, w bezpośredniem są-

siedztwie największych rynków światowego zbytu, od lat pobiera za produkt swój ceny znacznie niższe, niż azyatycki Kaukaz i zamorskie Indye, niż Rumunia pracująca prawie wyłącznie na eksport i posiadająca obecnie liche surowiec Ameryka.

Jakoż istotnie *płatone za ropę galicyjską ceny bynajmniej nie są wyrazem wartości użytkowej produktu ani też wynikiem ogólnej koniunktury handlowej.*

Już choćby tylko najprymitywniejsze zastosowanie ropy jako materiału opałowego zapewnia jej, licząc na ekwiwalent kaloryczny węgla, wartość około 3·50 K. za cetnar metryczny. Znacznie lepszy wynik K. 3·60 do 4·30 przedstawia częściowa destylacja oddzielająca najbardziej wartościowe składniki, aby użytkować resztę na opał dla kolei lub zakładów przemysłowych. Czynione w ostatnich czasach próby zużytkowania ropy do fabrykacji gazu (w następstwie drożającego coraz oleju gazowego) dały nadspodziewanie korzystne rezultaty, których wyrazem było zakontraktowanie już przez pewne gazownie większej ilości surowca po bardzo znacznej stosunkowo cenie.

Przy całkowitej destylacji daje cetnar metr. ropy borysławskiej około :

	cena	wartość
6% benzyny surowej	14.—	—·84
5% parafiny surowej	41.—	2·05
20% olejów	3·50	—·70
8% mazi	2·50	—·20
45% nafty	8 do 14.—	3·60 do 6·30

Ogólna zatem wartość otrzymanych produktów wynosi (stosownie do cen nafty konkurencyjnych czy kartelowych) K. 7·39 do 10·09. Że zaś wszystkie koszty rafineryjne, wliczając transport, oprocentowanie i obfitą amortyzację wynoszą conajwyżej K 4.—, przeto pozostaje jako czysta wartość surowca w tej drodze użytego okrągło K. 3·40 do 6·10. Eksport nafty galicyjskiej do Niemiec, Francji i Szwajcaryi daje przy obecnej koniunkturze niemniej jak cztery korony.

Jeżeli tedy ani wartość wewnętrzną produktu, ani otrzymane istotnie za desty-

lat ceny, a już najmniej koszty własne kopalni nie regulują targu surowca, tedy jako jedyny czynnik rozstrzygający o losach przemysłu pozostaje *ślabość jednej strony a siła drugiej*. Tu — drobiazg ekonomiczny nie wyszkolony handlowo, zdenerwowany ciężką walką o byt codzienny, wycieńczony długoletnim wysiłkiem i wyczyszczeniem, tam — falanga potęg finansowych, opartych o wieoletnie rezerwy i doświadczenie, poważniejszych wiecznie między sobą, ale dziwnie zgodnych, ilekroć idzie o wspólne łowy. O bezwzględnej, celowej polityce rozbiły się wszystkie podejmowane dotąd próby organizacyjne producentów. Wyzyskana zęcnie lub stworzona sztucznie chwila de-ruty dawała im półdarmie zapasy i szlusu na lata całe.

A wyzysk szedł równocześnie w dwóch kierunkach. Podczas najwyższej właśnie konjunktury, gdy ludność monarchii opłacała kartelowi rafinerów za „światło ubogich“ 20 do 30 milionów rocznego haraczu, w tym samym czasie kopalnie galicyjskie otrzymały za surowiec swój mniej, niż połowę przeciętnych kosztów własnych i zamykały przez szereg lat bilans wielomilionowym deficytem.

Obfitość przyrodzonego bogactwa kraju stała mu się przekleństwem. Rzeczy pozostawione własnemu biegowi doszły do absurdu. *Wystarczył chwilowy nadmiar kilkunastu tysięcy wagonów, aby zdeprecjonować całą produkcję*. Dość powiedzieć, że powstała nawet w chwili rozpaczki szalona, choć nie pozbawiona logiki myśl dobrowolnego spalania fatalnego nadmiaru na tłoce tustanowickiej. Bilans kraju stracił na cenie ropy — i to stracił bezpowrotnie nie z dochodu a z kapitału — mało co mniej, jak sto milionów koron w ciągu ostatniego pięciolecia; straciła też odpowiednio ta połowa monarchii na korzyść Węgier.

Nadewszystko jednak ucierpiała poważnie, i to na długie lata, ekonomiczna i społeczna podstawa przemysłu. Pod uciskiem stosunków wiele kopalń posiadających wszelkie warunki rozwoju zamieniło się w cmentarzyska. Zaniechano próbnych wier-

ceń. Wiele krajowych przedsiębiorstw znikło z widowni. W miejsce zdrowej twórczej przedsiębiorczości przemysłowej wybujała, jak grzyb na chorem drzewie, spekulacja nie na rozwój już licząca, ale na obrót. Onato wytworzyła stosunki już nietylko szkodę krajowi przynoszące ale wprost ujmę. To też światowy poważny kapitał wyszukujący z upodobaniem i zapładniający wszystkie tereny naftowe kuli ziemskiej z zasady pomijał jedną Galicyę nie szcędząc jedynie — uznania dla przyrodzonych jej warunków i technicznej pracy.

Wasza Ekscelencyo! Takiego stanu rzeczy ani chwili dłużej pozostawić nie można, nie godzi się. Niema dziś na świecie państwa, któreby w imię zasad liberalizmu handlowego wahało się wkroczyć tam, gdzie przemoc jednej strony grozi zagładą drugiej. Jeżeli Kraj dbając o ekonomiczny swój rozwój wielkim trudem i nakładem sprowadza i pielęgnuje sztucznie zawiązki nowych gałęzi przemysłu, popiera wyrób koszyków, guzików i koronek, tedy nie może być biernym widzem rozpaczliwej, śmiertelnej walki, jaką największy, prawdziwie wielki jego przemysł toczy od lat z przygniatającym go zabójczym wyzyskiem.

Wszak przemysł ten żywi bezpośrednio niemniej jak 20.000 ludzi, podnosi dobrobyt najuboższych właśnie, podgórskich okolic, wzmaga obrót monarchii zużytkowując rocznie tysiące wagonów maszyn, rur, żelaza i opału, przysparza Państwu w samym podatku spożywczym 30 milionów rocznie a w frachtach kolejowych 20 milionów, podnosi o 30 milionów bilans eksportowy monarchii całej a Cyslitawii w szczególności. Wszak z galicyjskiem górnictwem naftowym stoi dziś i upada ten cały przemysł rafinerijny Austro-Węgier, który w krótkowidzącej swej zachłanności nie waha się podkopywać własnej podstawy.

Czujemy się ważnym i potrzebnym ogniwem w systemie gospodarczym państwa i kraju i przedświadczanie to daje nam prawo i nakłada poniekąd obowiązek zwrócenia się w takiej jak dzisiejsza chwila do Tych, którym całokształt gospodarstwa zbiorowego leżeć musi na sercu.

Pozwalamy sobie przedłożyć niniejszem Waszej Ekscelencji wnioski nasze będące wynikiem obszernych narad i gruntownej rozważki.

Wyłuszczone powyżej przyczyny i szczególności powtarzających się peryodycznie przesileni wskazują same przez się, w jakich kierunkach powinna pójść akcja ratunkowa.

Skoro niepodobna jest *usunąć* wahań produkcji, należy *wyrównać* je przez budowę odpowiedniej ilości zbiorników, które w chwilach wielkiego przypływu przyjmowałyby nadmiar, aby oddać go potem w czasach słabszej produkcji i zmienić w ten sposób klęskę jednego roku na dobrodzieństwo lat wielu.

Doświadczenie uczy, że wahania mogą być wielkie i nagłe, że spotęgować je można sztucznie w celach spekulacyjnych przez czasowe wstrzymanie odbioru. Jeżeli więc zbiorniki takie mają być rzetelną, a nie złudną tylko, zawodzącą w stanowczej chwili pomocą, muszą one stanąć *odrazu w poważnej liczbie i pojemności* i uzupełniać się w miarę potrzeby tak, aby zawsze pozostawało *dość wolnego miejsca*, bez którego cel całej instalacji byłby chybionym. Nie należy bowiem zapominać, że fabryki zbiorników stawiają dziś sześciomiesięczny termin dostawy.

Proponujemy na razie budowę rezerwoarów o pojemności co najmniej 15 tysięcy wagonów z tem, że wolne w nich miejsce powinno wynosić normalnie niemniej jak 5000 wagonów. Uzupełniana w ten sposób na wypadek i w miarę potrzeby pojemność całkowita magazynów, powinna by być preliminarowaną co najmniej na 30 tysięcy wagonów.

Koszt instalacji podobnej należy przyjąć około K. 1.50 od stu kg. pojemności, a zatem znacznie mniej, niż wynosi sztuczna depresja ceny spowodowana chwilowym nadmiarem. Jeśli się nadto zważy, że depresja obejmuje całą produkcję kraju a zbiorniki tylko niebezpieczny jej nadmiar, że służyć one mają nie jednorazowemu ale wielokrotnym napełnieniom, poczem jeszcze wartość ich zostaje — nie podobna

wątpić o niezwykłej użyteczności proponowanego przedsięwzięcia.

Dalecyjścieśmy od zachwalania Krajowi budowy zbiorników jako bezpośrednio światowego interesu. W przekonaniu naszym zapewnić ona może przy średnich taryfach magazynowych mało co więcej nad oprocentowanie normowane i amortyzację kapitału. Możliwa w każdym razie nadwyżka mogłaby tworzyć osobny fundusz, mający na celu poparcie przemysłu naftowego. Ale też dla Kraju przedsięwzięcie takie nie jest samo sobie celem, jak byłoby dla prywatnego kapitału. Tylko kraj bowiem i państwo wyciągnąć zeń mogą, jak z każdej inwestycji publicznej, te wszystkie pośrednie korzyści, które, jakkolwiek nie zawsze dają się stwierdzić i ustalić cyfrowo, jednak znajdują nieomyślny swój wyraz w ogólnym bilansie krajowym.

Tylko publicznym, w zarządzie kraju stojącym magazynom, przypaść może rola zbawiennego regulatora targu. Zasadę tę przeprowadził z najlepszym skutkiem rząd rumuński biorąc w swe ręce centralne rurociągi i wielkie magazyny portowe; uznano ją dziś, niestety po niewczasie, nawet w klasycznej ziemi rozboju finansowego, ojczyźnie Standardu.

Tylko krajowa instytucja stanowić może zawiązek przyszłej organizacji, licząc na bezwzględne zaufanie ogółu i zapewniając mu nawzajem zupełne bezpieczeństwo przed temi kombinacjami handlowemi, które podsuwać zwykł silnym widok słabszego.

Proponujemy w dalszym ciągu, aby zbiornikom tym przyznano charakter *publicznego składu*, a zatem między innymi prawo wystawiania na zamagazynowany towar *warrantów*, które, jako korzystające z gwarancji kraju miałyby znaczenie publicznego papieru. Urochomiłyby się w ten sposób towar przykuty dziś do ciasnych miejscowych stosunków. Dla ropy galicyjskiej otworzyłyby się szerszy, wygodniejszy targ, zwłaszcza w dziedzinie zaliczek, których wysokość i warunki nie byłyby już przedmiotem specjalnych jakichś układów, ale raczej wynikiem wolnej konkurencji na światowym targu pieniężnym.

Wszakże budowa zbiorników nie wyczerpuje jeszcze koniecznych środków obrony. Tą drogą usuniemy jedynie zgubne skutki peryodycznych wahań produkcji. Stała jej zwyżka ponad zapotrzebowanie monarchli musi być usunięta w drodze odpowiedniego zużycia.

Wprawdzie eksport destylatu zagranicę przy obecnej dobrej konjunkturze mógłby się odbywać w dowolnych ilościach bez obniżenia przeciętnej ceny, ale niestety przy obecnych stosunkach cłowych (zwłaszcza niemieckich) wywozić można tylko destelowane produkty. Powoduje to zupełną zależność eksportu od współudziału rafinerji. Co to znaczy, tego próbkę dał właśnie rok bieżący w którym związek eksportowy „Olex“ mimo dobrej konjunktury *umyślnie* wstrzymał się w znacznej części od eksportu, aby w ten sposób *sztucznie* spotęgować nadmiar surowca.

Musimy na przyszłość uniezależnić się od rafinerów co do użytkowania naszej nadwyżki. Najskuteczniejszym w tym celu środkiem byłaby budowa wielkiej związkowej rafinerji. Że jednak rafinerja mała chybiłaby celu, a odpowiednio wielka zbyt wielkiego jak na nasze stosunki wymagałaby kapitału, przeto proponujemy nie rafinerję w ścisłym słowa znaczeniu, ale znacznie tańszą *benzyniearnię*, tj. zakład służący do oddzielania z ropy najbardziej lotnych i wartościowych składników celem użytkowania reszty jako materiału opałowego pierwszorzędnej jakości, dla którego koleje żelazne stanowiłyby w pierwszej linii nieograniczone niemal pole zbytu.

Fabryka byłaby budowaną tak, aby w razie potrzeby każdej chwili mógł ją przekształcić na formalną rafinerję. Plany i kosztorysy są obecnie w robocie i pozwolimy sobie w swoim czasie przedłożyć je Waszej Ekscelencyi. W tem miejscu nadmieniamy jedynie, że koszt podobnego zakładu zdolnego przerobić rocznie do 10 tysięcy wagonów ropy obraca się wliczając już kapitał obrotowy w granicach 2 milionów koron i kalkuluje się jako bardzo rentowne przedsiębiorstwo przemysłowe.

Znaczną część kapitału objęłyby, jak

nas oficjalnie zapewniono, pewne instytucje finansowe, resztę producenci sami w formie wpłat ropą. Że jednak możliwym jest, iż przy subskrypcji, zwłaszcza z początku, braknie część jakaś preliminowanego kapitału, przeto obawiając się, aby przez to rozpoczęcie budowy wymagającej i tak blisko rok czasu, nie odwlokło się dotkliwie, pragniemy uzyskać od Kraju poparcie naszych usiłowań w sposób, którego szczególności pozwolimy sobie przedłożyć Waszej Ekscelencyi z chwilą, gdy sprawa poparta dokładnym kosztorysem i kalkulacją dojrzeje do szczegółowego traktowania.

Wasza Ekscelencyo! Przemysł naftowy zaiste nie nadużywał dotąd opieki Państwa i Kraju. Wierny hasłu samopomocy, ufny w siły własne, zapomniał on, rzecz można, tej wydeptanej przez innych drogi. Dziś wszakże zagrożeni u podstaw własnego bytu, czując całą nierówność i beznadziejność takiej, jak dotychczas, walki — a z drugiej strony widząc jasno otwierającą się nam przy pomocy Kraju drogę pomyślnego rozwoju, nie możemy zwlekać dłużej. Jako wysłannicy ogółu wytwórców kopalń galicyjskich zwracamy się do Waszej Ekscelencyi jako kierownika polityki krajowej ze zbiorową usilną prośbą o pomoc tak wydatną, do jakiej wielkość przemysłu naszego, tak szybka, do jakiej groza położenia nas uprawnia“.

(Omawianą tabelkę umieszczamy przy końcu niniejszego artykułu).

Memoryał został opatrzony podpisem blisko stu firm naftowych. Deputację do marszałka krajowego prowadził prezes Krajowego Tow. naftowego poseł Gorayski; ponadto w skład deputacji wchodził: poseł L. Wiśniewski, Fr. hr. Zamoyski, inż. Wolski, dr. Goldhamer, Mars, Macher, Moraczewski, Bogusz, Perutz, Łaszcz, Duczyński, Nahlik, Sussman, dr. Fraenkel, hr. Reseguier, Popiel, prof. Załoziecki i dr. Bartoszewicz.

Przemówił prezes Gorayski, domagając się od kraju koniecznie budowy rezerwarów, o które krajowi producenci oprzeć by się mogli w dalszej akcji; przemawiali jeszcze inżynier Wolski i dr. Goldhamer. Marszałek krajowy oświadczył deputacji

bardzo wyraźnie, że gotów jest odrazu zrealizować uchwałę sejmową z przed 4 lat, przeznaczającą półtora miliona koron na budowę rezerwoarów, że dalej przypuszcza wszelkie prawdopodobieństwo, iż Sejm w obecnej sesji wrześniowej uchwali jeszcze większy kredyt 3—4 milionów na budowę rezerwoarów, przemysłowcy jednak naftowi powinni współdziałać w przeprowadzeniu tego projektu, a to w ten sposób, że administracyi tych rezerwoarów powinno się podjąć jedno z towarzystw lub związków krajowych i przy tej administracyi nie powinno mieć żadnych osobistych zysków i interesów na względzie; rezerwoary te winny służyć wyłącznie interesom krajowej produkcji.

To oświadczenie marszałka krajowego, jako wyraźna zapowiedź tak długo oczekiwanej pomocy krajowej dla naszego przemysłu, wywołało żywe zadowolenie wśród przemysłowców naftowych.

Tegoż dnia popołudniu członkowie deputacyi zebrali się w biurze Krajowego Towarzystwa naftowego dla dalszych narad; narazie uchwalono wybrać komitet, któryby wspólnie z dyrekcją Towarzystwa magazynowego ułożył w porozumieniu z Wydziałem krajowym plan budowy i administracyi rezerwoarów powstać mających z funduszków krajowych. Do komitetu tego wybrano pp. Gorayskiego, hr. Zamoyskiego, Wolskiego i dra Goldhamera; poruszono dalej sprawę sprzedaży ropy przez komitet „Petrolei“ firmie Dawid Fanto, która to sprzedaż dotychczas nie została jeszcze definitywnie załatwioną, uproszono dyrekcję „Petrolei“ o zwołanie w tym celu do Wiednia posiedzenia komitetu „Petrolei“ na 19. b. m. Wreszcie omawiano jeszcze projekt budowy odbenzyniarni względnie związkowej rafinerii nafty.

	Produkcya ropy wagonów	Konsumcya Austrii wagonów	Cena ropy kor. za 100 kg.	Cena nafty kor. za 100 kg.
1890	9.165	16.950	7.16	27
1891	8.772	17.040	7.08	38 do 40
1892	8.987	17.070	6.10	„ „ „
1893	9.633	17.740	6.24	„ „ „
1894	13.200	19.700	5.82	„ „ „
1895	20.207	20.110	4.74	„ „ „
1896	33.776	21.210	4.—	„ „ „
1897	30.963	21.950	4.28	„ „ „
1898	32.314	22.630	5.08	„ „ „
1899	32.168	21.820	5.15	„ „ „
1900	32.636	21.970	6.08	„ „ „
1901	45.200	23.370	5.69	41 do 30
1902	57.600	24.330	2.82	27 „ 38
1903	71.333	25.110	2.54	39 „ 42
1904	82.712	24.610	2.96	38 „ 44
1905	80.179	24.680	2.85	38 „ 44
1906	76.044	24.720	2.40	43 „ 36

Produkcya ropy w Galicyi.

Maj 1907.

Miejscowość	Zapasy dnia 30. kwiet. 1907	Produkcya	Ekspedycya	Manko i zużytko- wanie na kopalni	Zapasy dnia 31. maja 1907
Potok	42.250	13.000	14.836	800	39.614
Rogi	7.971	9.271	8.653	500	8.089
Równe	4.026	1.087	3.741	200	1.172
Tarnawa-Wielopole-Zagórz	36.843	12.500	7.727	800	40.816
Krosno	118.444	24.050	8.246	2.800	131.448
Reszta kopalń Galicyi zach.	40.606	22.000	11.206	1.500	49.900
razem	250.140	81.908	54.409	6.600	271.039
Boryslaw - Tustanowice	3.786.900	742.900	623.485	30.000	3.876.315
Schodnica	100.220	33.500	13.320	3.000	117.400
Urycz	51.299	11.000	22.844	6.000	33.455
Mrażnica	3.196	500	981	100	2.615
Reszta kopalń Galicyi wschod.	9.145	12.000	8.671	1.400	11.074
razem	3.950.760	799.900	669.301	40.500	4.040.859
Łącznie	4.200.900	881.808	723.710	47.100	4.311.898

Produkcya ropy w Galicyi wynosiła w miesiącu czerwcu około 10.000 cystern. Z tego na Boryslaw przypada około 2.000 cystern, na Tustanowice około 6.800 wagonów, na resztę Galicyi 1.200 cystern.

Organizacja i podział handlu naftowego w Niemczech w ostatnim dziesięcioleciu.

Napisał Józef Mendel w Berlinie.
(Dokończenie)

Rynek naftowy w Bremie.

O obniżeniu się dowozu do Bremy i jego przyczynach mówiliśmy już poprzednio. Szczególnie jaskrawo występuje to w odniesieniu do produktów rafinowanych. Rok 1906 wykazuje pewne ożywienie się dowozu, gdyż

osiągnięto cyfrę 1902 r. Dowóz ropy surowej utrzymuje się prawie na tym samym poziomie, w latach 1900, 1902 i 1906 importowano znaczniejsze ilości; import ropy służy dla pokrycia zapotrzebowania wielkiej rafinerii w Bremie, wyrabiającej naftę i benzynę. Import nafty i smarów, których statystykę publikuje się dopiero od r. 1900, wykazuje znaczny postęp, chociaż pozostaje w tyle poza importem Hamburga i wynosi

zaledwie jego czwartą część. Stosunek importu rafinady między Hamburgiem a Bremą przedstawiał się w r. 1896 jak 14 : 9, w r. 1900 jak 29 : 6. tj. 5 : 1; w r. 1904 jak 10 : 1, a w r. 1905, jak 8 : 1. Import do Bremy pokrywają prawie wyłącznie Stany Zjednoczone. Przejściowo występowała *Austria* jako dostawca rafinowanego towaru. Statystyka nie wykazuje udziału Rosyi i Rumunii w imporcie olejów do Bremy. Destylatu naftowego dostarcza w pierwszym rzędzie Ameryka, od r. 1904 także Indye Holenderskie. Smary przychodzą do Bremy przeważnie z Ameryki, mniejszych ilości dostarcza Rosya, dość pokaźne ilości smarów przychodzą z Hamburga i Hanoweru.

Wywóz ropy surowej z Bremy jest minimalny, gdyż rafinerie tamtejsze przerabiają prawie cały towar, w przeciętnej ilości 170—180.000 em. rocznie. Tem się tłumaczy że wywóz rafinady Bremy równa się prawie dowozowi, czasem nawet go przewyższa.

Podobnie jak do Hamburga przychodzi i do Bremy towar drogą morską, lądową i rzeczną. Prawie czwarta część importowanej nafty wywożoną bywa drogą morską, Handlowa statystyka Bremy wykazuje bardzo dokładnie dokąd skierowany jest eksport z Bremy; cyfry wykazują, jak z każdym rokiem rynek bremeński coraz bardziej tracił na znaczeniu na korzyść Niemiec południowych i środkowych. Jedyne eksport olejów mineralnych zdołał utrzymać się na tym samym poziomie, a czasami nawet wykazywał pewną wyżkę. Nieznaczne ilości wywożonego destylatu naftowego i ropy idą wyłącznie prawie do Prus.

Rynek naftowy w Mannheim.

Omawiając dowóz produktów naftowych do Mannheimu, rozróżnić należy podobnie jak przy eksporcie transport drogą wodną do portu i drogą żelazną, a różnica dowozu i wywozu daje nam cyfrę konsumeyi miasta. Z końcem lat osmdziesiątych zaczyna wzrastać znaczenie Mannheimu i osiąga szczyt rozwoju w r. 1893, poczem rynek tutejszy powoli się osłabia i następuje ponowne, nieznaczne coprawda ożywienie między rokiem 1902 a 1905.

Już poprzednio wyłuszczyliśmy, jakie momenty przyczyniły się do upadku, względnie zastoju tutejszego rynku naftowego. Podobnie jak upadek rynku naftowego w Bremie spowodowany został wprowadzeniem statków cysternowych rzecznych przez importerów w Hamburgu, Mannheimie, Rotterdamie, Antwerpii, tak i zastój rynku w Mannheimie tłumaczy się powstaniem szeregu rynków naftowych wzdłuż biegu Renu.

Ponieważ taryfy kolejowe są znacznie wyższe, jak przewóz drogą rzeczną, przeto wszystkie prawie transporty z północy idą Renem. Dowóz drogą żelazną zwłaszcza z portów morza północnego stanowi jednak zawsze 4—9% rocznie i ożywia się zwłaszcza przy niskim stanie wody na Renie, w zimie, lub w razie gdy zapasy znacznie się obniżyły.

Nafta na rynku tutejszym jest w przeważnej części amerykańskiej proveniencyi, gdyż oba wielkie Towarzystwa importowe, mianowicie Niemcko-amerykańskie Towarzystwa naftowe i identyczne prawie z Standard Oil Co towarzystwo bremeńsko-mannheimskie mają tu swą siedzibę. W ostatnich latach utworzyli także i Rosyanie filię w Mannheim która początkowo bardzo ładnie się rozwijała, i wynosił dowóz olejów rosyjskich w r. 1902 160.000 em. tj. ósmą część całego importu. Od r. 1902 nie prowadzi się więcej zapisków co do importu rosyjskich olejów do Mannheim, lecz przyjąć należy, że od r. 1904 ogólne obniżenie się dowozu z Rosyi nie pozostało bez wpływu na rynek tutejszy.

Omówiwszy rozwój poszczególnych rynków naftowych, przejdźmy obecnie do rozwoju głównych zastępców handlu naftowego w Niemczech. Ostatni lat dziesiątek zastaje już wysoki rozwój handlu naftowego z lat ubiegłych. Niemiecko-amerykańskie Towarzystwo naftowe (D. A. P. G.) zdołało po długiej walce pokonać obie firmy w Bremie i Mannheim importujące naftę nie należącą do trustu; z firm tych kreowano nowe towarzystwo: Mannheim-Bremer Petroleum A.-G. którego kapitał w znacznej części znajduje się w ręku Standard Oil Co. Na zewnątrz występowało towarzystwo „Mannheim-Bremer“ niejednokrotnie jako konkurent D. A. P. G. aż wreszcie wyrównały się wszel-

kie przeciwieństwa i świat naftowy doszedł do przekonania, że walka konkurencyjna, — przeważnie była tylko walką pozorną. Istotnie walka ta między wspomnianymi firmami nie istniała, gdyż każda z nich miała odrębne obszary zbytu i towarzystwa te kroczą po odrębnych drogach jednoczyły się jedynie przeciw wspólnym konkurentom. Trust naftowy, względnie jego organizacya w Niemczech jednocy pozatem w sobie firmy A. Korff, która już w r. 1877 utraciła swą samodzielność, firmę „Königsberger Handels Kompagnie“ w Królewcu, Gdańsku Bydgoszczy, Neidenburgu, Lauenburgu etc. etc. Składy firmy Korff znajdują się w Berlinie, Wrocławiu, Brunświku, Dreźnie, Frankfurcie n. M., Hanowerze, i Lipsku. American-Petroleum Company w Rotterdamie i Antwerpii zajmujące to samo stanowisko na rynkach belgijsko-holenderskich, co D. A. P. G. w Niemczech, — założyło w r. 1904 firmę „Amerikanische Petroleum Anlagen G. m. b. H. w Neuss, jako swą organizację i utworzyło filie w Metz, Mongucyi, Akswigranie, Trewirze, Bingen, Mayen, St. Johann a. Saar etc. Kapitał towarzystwa wynosił zrazu 200.000 mar. poczem podwyższono do 750.000 marek. Towarzystwo to zaopatruje rynki niemieckie po lewym brzegu Renu, podczas gdy dostawa w wozach ulicznych tej firmy znajduje się pod kierownictwem D. A. P. G. Widzimy tu zatem bardzo ciekawy i charakterystyczny obraz; holenderska organizacya trustu amerykańskiego, zaopatruje przez założone przez siebie towarzystwo rynki zachodnio-niemieckie, zaś handel detaliczny, tego towarzystwa względnie dostawa do domu konsumenta, znajduje się pod kierownictwem D. A. P. G. tj. niemieckiej organizacyi trustu amerykańskiego.

W ten sposób łączą się i wiążą interesy poszczególnych organizacyi trustu amerykańskiego, stosownie jak tego wymagają stosunki i konjunktura. Towarzystwo American Petroleum Company powstało z firm Horstman & Co w Rotterdamie, H. Speth Co w Antwerpii i H. Rieth & Co w Amsterdamie, będących pierwszymi importerami nafty rosyjskiej. We Firmie Société pour la vente du pétrole cidevant Rieth, zdobyli

amerykanie przewagę, i stąd pochodzą układy z importerami rosyjskimi o których wspominaliśmy poprzednio. W końcu nadmienić należy grupę zachodnio-niemieckich grosistów, nieprzyjaznych trustowi amerykańskiemu, którzy jednocy się we firmie Westfälische-Petroleum Gesellschaft.

Towarzystwo D. A. P. G., pominiawszy walkę zwycięską z konkurencyjnymi grosistami, starało się w ostatnim dziesięcioleciu rozciąć gęstą sieć swych składów po całych prawie Niemczech. W pierwszym rządzie dążyło towarzystwo do opanowania rynków położonych w górnym biegu Łaby i jej dopływów, następnie zwróciło się ku rynkom nadreńskim, które jednak, jak już wspomnieliśmy znajdują się przeważnie w ręku importerów holenderskich.

Walka towarzystwa D. A. P. G. z importerami rosyjskimi zjednoczonymi w Niemiecko-rosyjskiem towarzystwie dla importu nafty, była chwilowo dość ostrą, z czasem przeciwieństwa zdołano załagodzić, gdyż grupy Rockfellera i Nobla stojące poza wymienionymi towarzystwami porozumiały się między sobą co do podziału obszarów zbytu. Charakterystycznym jest, że towarzystwo D. A. P. G. w Mannheim dostarczało na żądanie nafty rosyjskiej, a w Stuttgarcie posiadało nawet wyłączną sprzedaż nafty Nobla. Niemiecko-rosyjskie towarzystwo (obecnie w likwidacyi) posiadało składy nietylko w Berlinie i Hamburgu, lecz także w głównych siedzibach D. A. P. G. tj. w Mannheim i Wrocławiu. W r. 1905 wszczęły oba towarzystwa zaciętą walkę konkurencyjną między sobą, będącą wiernem odbiciem zatargu Rosyi i Ameryki na rynku światowym. Oprócz wspomnianych towarzystw zaopatruje Austriackie towarzystwo importowe, rynki niemieckie na południe od Dunaju w naftę rosyjską ze swych składów Tryeście i w Bregencyi. Dalsze Towarzystwo importujące naftę rosyjską, mianowicie Gesellschaft für russische Naphtaprodukte m. b. H., z siedzibą we Wrocławiu, które operuje we wschodnich prowincyach nie stoi w związku z grupą Nobla. Prócz wspomnianych, istnieje w Bochum firma importowa Deutsch-russische Handelsgesellschaft.

Do grupy amerykańskiej i rosyjskiej, przyłączyła się w ostatnich dziesięciu latach także grupa rumuńska. Rumuńskie towarzystwo sprzedaży wystąpiło pod firmą Petroleum-Produkte A. G. Spólnikami tej firmy były: Deutsche Bank, Shell Transport and Trading Co (założyciel pierwotny) następnie Steaua Romana (należąca jak wiadomo do Deutsche Bank. Petr. A. G. jednoczy w sobie udziały Banku niemieckiego w rozlicznych przedsiębiorstwach naftowych. Bank niemiecki interesowany jest w towarzystwie Steaua Romana, w Kasbek Syndicat Ltd. i w Spółce akc. „Schodnica“. Petroleum Produkte A. G. jako towarzystwo sprzedaży grupy rumuńskiej posiadało składy w całych Niemczech, w Holandyi, Belgii i Anglii. W Holandyi i Belgii istniały filje P. P. A. G. pod innymi firmami. Towarzystwo P. P. A. G. nie sprzedawało jednak wyłącznie nafty rumuńskiej, lecz także naftę z Teksasu, którą dowoziły parowce towarzystwa Shell Transport. Ciężką naftę teksańską mieszano następnie z naftą towarzystwa Pure Oil Co, będącego niezawisłą grupą outsiderów, i sprzedawano tę mieszaninę, jako naftę amerykańską. Później mieszano naftę teksańską z rumuńską. W latach 1904 i następnym prowadziły obie grupy tj. Standard (D. A. P. G.) i Petroleum-Produkte A. G. (Rumunia, Shell Co i Deutsche Bank) ostrą i zaciętą walkę konkurencyjną.

W ostatnim dziesięcioleciu zdołali przeciwnicy Standardu skorzystać z urządzeń i organizacji trustowej. Podobnie jak Standard, poczęli i oni budować rezerwoary i składy wzdłuż biegu rzek, wprowadzać statki cysternowe i wozy dostarczające naftę do domu. Słowem, zwalczali wprawdzie metodę walki trustu z grosistami, lecz wistocie uznać musieli, że chcąc utrzymać swe stanowisko, muszą tą samą postępować drogą i usunąć handel pośredni. Zwycięstwo, względnie utrzymanie stanowiska polegało na tem, że walczono tą samą bronią, co przeciwnik. Prócz tego walczyć musiało towarzystwo P. P. A. G. z niechęcią ludności do nafty rumuńskiej.

W r. 1906 nastąpiło zjednoczenie się handlu rosyjskiego i rumuńskiego w Europej-

skiej Unii naftowej. Do fuzyi tej przyczyniły się stosunki panujące na rynku światowym, w pierwszym rządzie na rynku niemieckim i angielskim. Towarzystwo Shell Co wystąpiło z okazji powstania w Unii nie tylko z niemieckiego, ale wogóle z europejskiego handlu naftowego.

Najsilniej występują przeciwieństwa konkurencyjnych grup na rynkach, gdzie wszystkie mają swe siedziby, n. p. w Hamburgu i Mannheimie, jako najważniejszych punktach dla importu nafty, mniej w Bremie, której młodsze firmy nie obierały za siedzibę, w ostatnich zaś czasach w Berlinie i Wrocławiu. Na innych punktach ustępowano sobie wzajemnie z drogi.

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy grupa D. A. P. G. odniosła ostateczne zwycięstwo nad swymi przeciwnikami. Towarzystwo Standard zdawało się być samowładnem. Lecz wystąpienie importerów rosyjskich zachwiało utrwalone, jakby się zdawać mogło, stanowisko organizacji trustowej. Pod koniec stulecia rozpoczął się eksport galicyjski i rumuński, popierany przez rząd, który udzielał zniżek taryfowych. Jednak ani nafta galicyjska, ani rumuńska nie zdołały mimo ostrej konkurencji wyprzeć nafty amerykańskiej, która zdobyła sobie zbyt wielu przyjaciół w kołach konsumentów. Dopiero interes, jaki Bak niemiecki miał w wprowadzeniu nafty rumuńskiej w granice Niemiec, stworzył dla grupy amerykańskiej, poważnego przeciwnika. Towarzystwo Petroleum Produkte A. G. które importowało naftę rumuńską (Deutsche Bank) i teksańską (Shell Co.) spowodowało ową zaciętą walkę konkurencyjną w r. 1904 i 1905. Sytuacja stworzona tym zatargiem przyniosła jednak obu stronom znaczne i dotkliwe straty. W r. 1906 pożądanego ze wszęch stron pokoju, to też Europejska Unia naftowa, będąca koalicją Rosyan i Rumunów wdrożyła pierwsze kroki ugodowe, które do dziś dnia doprowadziły do ostatecznego porozumienia które jednak dzięki zrzeczności Amerykanów przyniosą im raczej zysk, jak stratę.

Ostatnie dziesięciolecie charakteryzuje usilna walka trustu o utrzymanie swego stanowiska. Mimo licznych wrogów, którzy dążyli i dążą do obalenia organizacji trustowej

i wydarcia jej zdobytych posiadłości, zdołał trust utrzymać swe stanowisko, zbliżając się coraz bardziej do konsumenta i wypierając zupełnie pośrednika w handlu naftowym. Przewodnicy trustu zniewoleni byli obrać tę samą metodę walki i szukać również bliższego kontaktu z konsumentem. Politykę tę prowadzili konkurenci Standartu, zrazu był pod hasłem wydarcia rynków niemieckich ze szponów trustu amerykańskiego, później uznać musieli, iż jest to jedyna droga umożliwiająca im konkurencyę z trustem. Ostra walka konkurencyjna musiała pociągnąć za sobą chwilowe znaczne fluktuacje cen, jednak różnice te wyrównują się w przecięciu rocznym prawie zupełnie. Towarzystwo Standard, które i dziś jeszcze dyktuje ceny, umiało zachować odpowiednią miarę, wiedząc, że zbytne podwyższenie cen wyszłoby w pierwszym rzędzie na niekorzyść trustowi.

Zdawaćby się mogło, że bieżące dziesięciolecie handlu naftowego rozpoczęło się pewnego rodzaju równowagą i wyrównaniem przeciwieństw, gdyż wielkie grupy zdołały się po części — już porozumieć między sobą; lecz nie należy zapomnieć, że zarówno na rynku światowym, jak i na rynku niemieckim pojawili się nowi outsiderzy, którzy w ciągu roku uzyskać mogą wpływ na ukształtowanie się targu naftowego. Do tych outsiderów należą prócz mniej lub więcej niezależnego Towarzystwa Pure Oil, w pierwszym rzędzie grupa australijska i finansowana przez Diskonto-Gesellschaft grupa rumuńska, których staraniem jest coraz większe rozszerzenie eksportu do Niemiec. Towarzystwo Standard zawistnie obserwuje nowo powstające grupy (budowa rafinerij przez tow. Vacuum Oil Co, rzekoma sprzedaż ropy rumuńskiej przez grupę niemiecką — towarzystwu Romano-Americana) i czyni zabiegi, by je w zarodku opanować, i poddać swej kontroli. Naturalnie że D. A. P. G. pomocą jest trustowi w tej akcji. Życie jest walką. Walki poszczególnych grup naftowych w ostatnim dziesięcioleciu wytworzyły coraz ściślejszy kontakt między producentem a konsumentem, przyczyniły się do rozwoju i udoskonalenia środków dostawy produktu wprost do domu konsumenta z pominięciem pośrednika. Walka

ostatnich lat dziesięciu przyniosła mimo przejściowych strat wielkie i niezaprzeczone korzyści.

Z krajów naftowych.

Rosya.

Komitet taryfowy ponownie rozpatrywał podanie rosyjskich przemysłowców naftowych o niższenie taryfy przewozowej eksportowej na kolei transkaukaskiej i załatwił to podanie odmownie, wychodząc na podstawie dat statystycznych z założenia, iż eksport produktów naftowych w Rosyi zależy nie tyle od taryfy odnośnej, ile od ogólnej sytuacji przemysłu naftowego; mianowicie w roku 1906 eksport był bardzo mały z powodu ogólnej stagnacji w przemyśle, spowodowanej strajkami i wrzeniem rewolucyjnym, gdy w roku 1907 z powodu podniesienia się produkcji do obecnego czasu stanowi już liczbę 30—32 milionów pudów.

W Rosyi opał węglowy zamiast „mazutu“ z ropy zaczyna rozpowszechniać się coraz więcej, co jest zjawiskiem niepokojącym dla kaukaskiego przemysłu naftowego; najpierw koleje przeszły na opał węglem, potem fabryki cukru zaczęły powoli przechodzić na węgiel, gdy zakłady metalurgiczne jeszcze zachowały opalanie „mazutem“; w jesieni ma zamiar kolej władzykaukaska przejść na opał węglem; także i statki na Wołdze obawiają się braku i drożyzny płynnego paliwa, na razie jednak radzą sobie w ten sposób z drożyzną paliwa, że podniosły taryfę przewozową zarówno w ruchu towarowym jak i osobowym.

Rząd zajmował się sprawą udogodnień transportowych dla nowego obszaru naftowego w okolicy rzeki Peczory, do którego jak donosiliśmy w jednej z korespondencyj, przywiązywane są wielkie nadzieje, lecz na razie przyszedł rząd do przekonania, że budowa linii kolejowej i rurociągu na tym obszarze (projekt inż. Biełoborodowa) jest jeszcze przedwczesną; płytkie dotychczasowe wiercenia w tym obszarze do 30 sążni nie dały jeszcze kompletnie pozytywnych rezultatów, projektowane są wiercenia głębsze; gubernator guberni

wołogodzkiej ma zamiar sam pojechać na miejsce, by zarządzić środki potrzebne do postępu dalszych robót i ułatwienia komunikacji; projektowaną jest także ekspedycja prywatna na czele której ma stanąć kapitan Woronow, do guberni wołogodzkiej, by zbadać tereny naftowe wzdłuż rzeki Uchty, która wpływa do Peczory.

Jeden z komitetów giełdowych rosyjskich w Jeleu poruszył sprawę całkowitego upaństwowienia rosyjskiego przemysłu naftowego; natomiast komitet giełdowy astrachański jest tylko za częściowym upaństwowieniem przemysłu i proponuje zjazd interesowanych w Moskwie lub Petersburgu, na którym ma być omówiona sprawa intensywniejszej działalności wiertniczej w Groźnym i Tseheleken, a powtóre projekt, by rząd swoje procenty brutto na terenach naftowych otrzymywał nie ekwiwalentem gotówkowym, lecz w naturze i w ten sposób stał się również producentem ropnym i dostawcą ropy specjalnie do celów opałowych na swoich kolejach; rząd, będąc sam właścicielem ropy, mógłby również regulować cenę ropy i nie dopuścić do zbyt wysokiego podniesienia ceny. Wspomniany komitet giełdowy jest zdania, że całkowite upaństwowienie przemysłu wypadłoby na niekorzyść przemysłu naftowego, gdyż administracja państwowa jest za ciężka i za mało ruchliwa, gdy przedsiębiorczość i ruchliwość prywatna i interes prywatny jest wielkim bodźcem w rozwoju przemysłu. Zdanie to jest charakterystyczne wobec projektów upaństwowienia przemysłu naftowego i w innych krajach.

Odezwa Stałej Delegacji Zjazdu Polskich Górników w sprawie ochrony okazów geologicznych.

Przy wykonywaniu robót górniczych, kolejowych, budowlanych i wogóle takich, przy których prowadzą się przekopy w ziemi i skałach, często spotykają się ciekawe pod względem naukowym okazy geologiczne (minerały, rudy, skamienieliny, kości i t. p.), które po największej części dostają się jako przedmioty ciekawości do rąk ludzi prywatnych i jeżeli nie giną lub niszczeją, (co niestety często się zdarza), to w każdym razie

pozostają w ukryciu bez żadnej korzyści dla nauki i dla poznania kraju. To też we wszystkich krajach kulturalnych osoby prywatne, do których rąk dostają się takie okazy, uważają za swój obowiązek ochraniać je i oddawać do instytucyj naukowych, gdzie mogą one być należycie zachowane i zbadane na pożytek nauki i kraju.

Stała Delegacja Zjazdu Górników zwraca się niniejszem do wszystkich ludzi dobrej woli w kraju, aby w razie znalezienia tego rodzaju okazów, zabezpieczali je przedewszystkiem od zniszczenia i odsyłali niezwłocznie do p. Józefa Bocheńskiego, st. radcy górniczego, Kraków, Kolejowa 3, (w Królestwie do p. St. Kontkiewicza, Warszawa, Wiejska II.) lub też, jeżeliby odesłanie przedstawiało jakie trudności, albo gdyby zachodziła obawa uszkodzenia okazów, zechcieli pod tym samym adresem zakomunikować niezwłocznie wiadomość o zrobionem odkryciu. P. Bocheński będzie się starał o to, aby okazy znalazły właściwe umieszczenie w instytucjach naukowych krajowych i, w razie potrzeby, będzie służył wskazówką i radą co do sposobu zabezpieczenia i wysłania znalezionych okazów.

KRONIKA.

Kongres naftowy w Bukareszcie. W Rumunii zawiązał się polski komitet kongresowy, który ma na celu szczególnie zaopiekowanie się przybyłymi na kongres gośćmi z Galicyi. Przewodniczącym komitetu jest znany przemysłowiec i dyrektor kopalń rumuńskich p. Zygmunt Nowosielecki w Busztenari, sekretarzem p. Adam Pieńczykowski. Komitet polski w Bustenari podejmuje się ulokowania razem polskich członków kongresu w Bukareszcie i będzie się opiekować nimi podczas wycieczek.

Na odbytem dnia 24 b. m. w Boryslawiu posiedzeniu gal. kom. kongresu naftowego wybrany został ściślejszy komitet z poleceniem obmyślenia i urzędzenia wystawy naszego przemysłu na rzeczonym zjeździe. Komitet ten odbył 15 b. r. posiedzenie, na którym przyszedł do przekonania że stoją nam do rozporządzenia następujące przedmioty dla wystawy, które zarówno treścią swoją jak i wykonaniem najzupełniej nadają się do godnego reprezentowania naszego przemysłu jako takiego i naszej techniki wiertniczej, od których rumuński przemysł naftowy brał wzory i naukę:

1. Model „Taranu“ inż. W. Wolskiego,
2. model nowego hamulca z rygu kanadyjskiego,
3. model kompletny rygu kanad. z wieżą, maszyną i kotł.
4. model wierceń na linie (do demonstracji przy odczycie potrzebny),
5. model aparatu do

oznaczania wagi ropy w zbiornikach 6. model apar. kontrolującego tłocznie ropy, 7. Rysunki rygu kanadyjskiego normalnego, 8. Rysunki rygu kanadyjskiego ulepszonego (Włodarczyka), 9. Mapa geologiczna Podkarpacia inżyniera Gawrońskiego, 10. Grafikon produkcji, eksportu i przeróbki ropy w ostatnich 25 lat. 11. Przekrój poprzeczny Scho-dnicy 12. Przekrój poprzeczny Borysławia. 13. Profile wybitnych otworów wiertniczych Borysławia, Tustanowic i Mraźnicy, 14. Mapa Tustanowic w ładnym wykończeniu, 15. Mapa Borysławia w ładnym wykończeniu, 16. Modele i rysunki urządzeń elektrycznych i t. p., 17. Charakterystyczne fotografie.

Oprócz tego mają być wysłane okazy przemyślu woskowego.

Prezdyum komitetu czyni energiczne usiłowania w ministerstwie handlu i Wydziale krajowym celem uzyskania znaczniejszej subwencji dla obesłania wystawy wyż wzmiankowanymi przedmiotami.

Przekształcenie firmy Dawid Fanto & Ska w tow. akcyjne. Austriacki Zakład kredytowy ziemski (Bodencreditanstalt) przekształca firmę Fanto & Ska w towarzystwo akcyjne i przyjmuje wszystkie przedsiębiorstwa, jak i udziały tej firmy w rozmaitych towarzystwach naftowych. Firma Fanto & Ska była już od kilku lat w stosunkach handlowych z wiedeńskim bankiem związkowym i początkowo traktowała z tym bankiem o przemianę na towarzystwo akcyjne, lecz bez rezultatu; w ostatnich czasach zaczęto pertraktować z austriackim zakładem ziemskim kredytowym, którego rzeczoznawcy byli już od dawna obznajomieni z tokiem interesów rzeczonyj firmy. Firma Fanto & Ska jest jak wiadomo, właścicielką rafinerii nafty w Pardubicach i wszystkich akcji rafinerii w Orsowie (kapitał akcyjny tej ostatniej wynosi 2 miliony koron); oprócz tego posiada 200.000 koron akcji (10%) w Petrolei i 180.000 K (18%) akcji towarzystwa „Olex“; ponadto powołała rzeczona firma do życia towarzystwo akcyjne w Paryżu, które zajmuje się sprzedażą austriackiej nafty rafinowanej we Francji; rzeczona Firma jest także właścicielką terenów naftowych w Borysławiu i Tustanowicach które są już produktywne lecz dotąd jeszcze niezbyt obficie. Wysokość kapitału akcyjnego w nowym towarzystwie nie jest jeszcze oznaczoną i sprawa ta w najkrótszym czasie się rozstygnie. Prawdopodobnie kapitał akcyjny będzie wynosił 16 milionów koron, przez który jednak cena kupna nie będzie całkowicie pokrytą; reszta ceny kupna zostanie dostarczoną przez bank w drodze kredytu. Zakład kredytowy przyjmie trzecią część akcji, a przedsiębiorstwo całe zostanie przyjętem przez nowe towarzystwo już z terminem w stecz od 1. maja.

Rafinerie towarzystwa będące w stanie przerobić 20.000 ropy (12.000 parafinowej i 8.000 nie parafinowej), dotychczas nie wyzyskały należycie

całej zdolności do przeróbki i przerabiały tylko 9.000 wagonów; w rafinerii pardubickiej wybudowano nową parafiniarnię na przeróbkę 900—1.000 wagonów parafiny, co reprezentuje $\frac{1}{3}$ całej przeróbki parafiny w Austro-Węgrzech; rafineria posiada 500 cystern i własne parowce na Elbie, Dunaju i Sekwanie, które transportują nie tylko produkty rafinerii pardubickiej, lecz także towarzystwa akcyjnego „Olex“.

Oprócz tego posiada firma rezerwoary i instalacje w Schönprisen, Magdeburgu, Hamburgu i Rouen; projektowanem jest jeszcze rozszerzenie tego przedsiębiorstwa tak co do zbytu towaru wewnątrz monarchii jak i na eksport.

Zamiana powyższej firmy na akcyjne towarzystwo i finansowanie całego przedsiębiorstwa przez Austriacki ziemski Zakład kredytowy wywołały cały artykuł w numerze „Neue Freie Presse“ z 14. b. m.; w artykule tym krok Banku charakteryzują jako ryzykowny i powątpiewają w należyte oprocentowanie wysokiego kapitału akcyjnego 16 milionów koron, jeśli się uwzględni jeszcze, iż rozszerzenie przedsiębiorstwa i całe kupno będzie wynosić 35 milionów koron. Autor artykułu twierdzi, iż podstawą całego przedsiębiorstwa dotychczas jest rafineria w Pardubicach, która wszakże skazaną jest na eksport głównie produktów naftowych; w danej chwili sytuacja na targu zagranicznym jest korzystna dla produktów naftowych i cena ropy w Galicyi wskutek nadprodukcji spada, lecz wkrótce może sytuacja zmienić się; gdy tylko Kaukaz podejmie da nowo walkę konkurencyjną o zbyt nafty i innych produktów zagranicą, ceny tych produktów spadną, a cena ropy w Galicyi także może pójść w górę i wtedy całe przedsiębiorstwo stanie się mniej rentownem.

Galicyjskie górnicze towarzystwo akcyjne. 15. b. m. w Pradze odbyło się walne zgromadzenie nowo założonego towarzystwa, które za 5 miesięcy swego istnienia wykazało 74.266 koron czystego zysku, z którego wyznaczono trzyprocentową dywidendę. Do rady nadzorczej wybrano dr. Izydora Petscheka. Dyrektor Vesely na zgromadzeniu oświadczył, iż rok obecny dla przedsiębiorstwa mimo rozwiązania kartelu przedstawia się pomyślnie, gdyż produkeya szybu na „Glińskiem“ stale utrzymuje się na 30 wagonów.

Fuzya węgierskich rafinerij. Rafineria nafty w Turocz-Szent-Morton, założona jako towarzystwo akcyjne w r. 1905 z kapitałem 400.000 koron, rafineria w Zsolnej z kapitałem akcyjnym 300.000 koron, rafineria w Nyirbakta (kapitał akcyjny 200.000 koron, siedziba tow. w Debreczynie), rafineria w Kisvarda (kapitał akc. 200.000 koron), wreszcie rafinerie w Kesmark, Tisztana i Nyirbogdany pertraktują z towarzystwem akcyjnym w Budapeszcie (Vaterländische Mineralölindustrie), które zostało założonem w roku ubiegłym z kapitałem 800.000 koron celem utworzenia jednego związku. Na razie istnieje zamiar wspólnego za-

kupna ropy w Galicyi dla wszystkich rafinerij, a następnie nafta i wszystkie inne produkty fabrykacyi mają być oddawane akcyjnemu towarzystwu w Budapeszcie do sprzedaży na wspólny rachunek i wspólny podział zysku.

Proces przeciwko Standard Oil Co.

6. b. m. stawał wreszcie przed sądem w Chicago Rockefeller dla przesłuchania jako prezydent trustu; podobno Rockefellerowi wręczono wezwanie do sądu, gdy miał wsiadać do balonu. Rockefeller w przesłuchaniu oświadczył, iż jest tylko honorowym prezydentem i że od 10 lat nie bierze udziału w interesach trustu; kapitał „Standard Oil Co.“ ma wynosić 100 milionów dolarów, ale napewno tego powiedzieć nie można, a zyski wynoszą 40%.

Galicyjski przemysł naftowy a Niemcy.

Dnia 12. b. m. odbyło się w Charlottenburgu zebranie zastępców firm bankowych niemieckich, interesowanych w galicyjskim przemyśle naftowym, na którym uchwalono założyć Związek, celem ochrony interesów miejskich w galicyjskim przemyśle naftowym. W najbliższych dniach ma się odbyć zebranie konstytunujące. Podobność wysokość kapitałów niemieckich, zaangażowanych w galicyjskim przemyśle naftowym, wynosi 35 milionów marek.

Po zamknięciu numeru.

W sprawie przesilenia naftowego w ostatniej chwili dowiadujemy się, że Zakład

Kredytowy na seryo nosi się z zamiarem budowy wielkiej rafinerji nafty, w którym to celu projektowanem jest utworzenie akcyjnego towarzystwa z kapitałem 4 $\frac{1}{2}$ miliona koron; większość akcyj chce mieć Zakład Kredytowy w swoim ręku; rafinerja ta ma być opartą o blok producentów, którzyby partycypowali w zyskach ze sprzedaży produktów fabrykacyi; nadwyżka ze sprzedaży po strąceniu kosztów przeróbki i amortyzacyi szłaby na powiększenie ceny ropy.

Na odbytem 20. b. m. posiedzeniu komitetu zaufania „Petrolei“ we Wiedniu uchwalono sprawę sprzedaży ropy firmie „Fanto i Ska“ oddać sądowi polubownemu.

Gdy oddajemy numer pod prasę, odbywa się we Lwowie posiedzenie rady nadzorczej tow. magazynowego, na którym rozpatrywana jest sprawa administracyi powstać mających krajowych zbiorników ropnych.

Kopalnia wosku

Galicyjskiego Banku kredytowego w Borysławiu

przyjmie zaraz korespondenta, władającego dobrze językiem niemieckim i polskim. Oferty wnieść należy do Dyrekcyi tejże kop. w Borysławiu.

1—3

TOWARZYSTWO dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie

VEREIN FÜR HANDEL, GEWERBE UND ACKERBAU IN LEMBERG.

Wylączne zastępstwo na Galicyę:

Fabryki rur Mannesmanna w Komotau, — walcownia rur w Schönbrunn, — oraz Galicyjskiego karpackiego naftowego Tow. przedtem Bergheim & Mac Garvey w Glinniku maryampolskim.

Dyrekcya we Lwowie, Ossolińskich 15. * Filie Towarzystwa w Borysławiu, Krośnie i Zagórz.

Adres telegraficzny:
Towarzystwo handlowe Lwów, Ossolińskich.

Konto p. k. ó. 825 991.
Rach. bieżący w Banku krajow.
Telefon Nr. 168.

Telegramm-Adresse:
Handelsverein Lemberg, Ossolińskich.

Towarzystwo dostarcza:

Rury wiertnicze, gazowe, pompowe, do wodociągów i inne wszelkiego rodzaju. Maszyny i kotły parowe. Narzędzia wiertnicze. Liny druciane we wszelkich wymiarach. Kompletne urządzenia do elektrycznego oświetlania. Fittingi, kurki, połączenia itp. Wszelkie materiały potrzebne tak przy instalacyi jak i popędzie maszynowym.

Zastępując firmy lub sprowadzając towary, towarzystwo kieruje się przedewszystkiem myślą przewodnią dostarczenia swojej klienteli maszyn, narzędzi i materiałów pierwszorzędnej jakości.

ROBERT KERN

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur.

Centralne biuro dla Galicyi
we Lwowie, Kopernika 18

z bogato zaopatrzonymi składami w Borysławiu i Krośnie

wykonuje

w najkrótszym czasie dostawy wszystkich dymenzyi **kutych rur gazowych, wodociagowych i parowych**, czarnych, pocynkowanych i asfaltowych wraz z przynależnymi łącznikami; dostarcza **rury płomienne** do kotłów parowych, **rury wiertnicze hermetyczne**, **rury pompowe**, **stalowe rury mufowe**, obciągane jutą, węże z rur dla gorzelń, browarów itp., maszty dla elektrycznych urządzeń i przeniesienia siły, tudzież poleca jako specjalność wyroby szwejsowane z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonym we Witkowicach zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze hermetyczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy aż do 2000 mm. średnicy, rury Gallo-way'a, fasony wszystkich gatunków, recypienty gazowe, cysterny naftowe z dnami spajanymi, kotły do amoniaku itd.

Wyłączne Zastępstwo we Witkowskich rurach z lanego żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.

Zastępstwo fabryki narzędzi firmy Blaua i Ski we Wiedniu.

Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatnie i franko.

Adres na telegramy: **Robert Kern, Lwów.** — Telefon nr. 766.